

## DZIŚ W NUMERZE:

Podnosi się odpowiedzialność i działalność szeregowców za wykonanie zleceń organizacyjnych . str. 2

O to walczyły pokolenia . . . . . str. 3

# Na straży WYBRZEŻA

GAZETA MARYNARKI WOJENNEJ

Nr 29 (369) Gdynia, niedziela 3 i poniedziałek 4 lutego 1952 r. Rok II

## Każde słowo projektu Konstytucji znajduje potwierdzenie w naszej rzeczywistości

WARSZAWA. Podajemy dalsze wypowiedzi na temat projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej:

Józef SERZĄKOWSKI — przewodnik pracy Stoczni Gdańskiej mówi:

„Kiedy byłem małym chłopcem, granatowa policja aresztowała mojego ojca, który był działaczem ludowym. Kiedy ojciec wrócił z więzienia, dopytywałem się go później o powód aresztowania. Ojciec mi mówił: „widzisz, synu, aresztowali mnie dlatego, że mówiłem prawdę ludziom. Obeszarnicy i fabrykanci chcą jeszcze bardziej zdusić naród, chcą zamknąć wszystkim usta, tak, żeby żaden człowiek nie mógł upomnieć się o swoje krzywdy.

W roku 1936 w wyborach do Sejmu mój ojciec nie miał prawa głosu. Na czas wyborów zamknięto go w więzieniu, tak jak wielu innych działaczy ludowych i robotniczych.

Nasza bieda skończyła się w roku 1945. Mój ojciec otrzymał ziemię z reformy rolnej, a ja i moi bracia mogliśmy się uczyć zawodu. Dziś jestem robotnikiem stoczniowym. Buduję razem ze swoimi kolegami nowe statki. Nasze państwo ludowe ocenia bardzo

wysoko naszą pracę. Tu, w stoczni, nauczyłem się nie tylko zawodu, ale dzięki pomocy ZMP przygotowuję się do nauki na wyższej uczelni. Jeśli będę pracował nad sobą, mogę zostać inżynierem lub technikiem. Zapewnia mi to nasza nowa Konstytucja”.

Inż. Jan ANIOŁA — dyrektor naczelny Nowej Huty: „Każde słowo projektu Konstytucji, znajduje w Nowej Hucie wprost wyjątkowe potwierdzenie.

Czytamy bowiem w projekcie, że Polska Rzeczpospolita Ludowa zabezpiecza stały wzrost dobrobytu i poziomu kulturalnego mas ludowych. Produkcja wielkiego kombinatu hutniczego, który obecnie budujemy, aby rosiły siły naszej Polski i produkcja setek innych nowowytwarzanych i rozbudowanych fabryk i warsztatów pracy — to szybka likwidacja zacołania gospodarczego, technicznego i kulturalnego, to gwarancja stałego wzrostu poziomu naszego życia, a to jest jednoznacznie przecie z realizacją artykułu 3-go projektu naszej Konstytucji.

W art. 61 czytamy m. in., że prawo do nauki zapewnia w coraz szerszym zakresie:

„pomoc państwa w podnoszeniu kwalifikacji obywateli zatrudnionych w zakładach przemysłowych i innych ośrodkach pracy w mieście i na wsi”. Widzimy jak przyspieszają niegdyś z głodu w Polsce sanacyjnej chłopci bezrobotni i małorolni wyrobicy wiejscy znaleźli tu w Nowej Hucie doskonałe warunki pracy. Zdobyli zawód oraz możliwość uzyskania wyższych kwalifikacji i zarobków. W Nowej Hucie wyszkolono wiele setek robotników i widzimy, że zastępy fachowców wzrastają z każdym dniem.

Art. 60 projektu Konstytucji stwierdza, że coraz szerszemu urzeczywistnianiu prawa do ochrony zdrowia służy rozwój urządzeń sanitarnych, rozbudowa szpitali, sanatoriów, ambulatoriów, ośrodków zdrowia. Widzimy, że w Nowej Hucie powstały wspaniałe wyposażone ośrodki zdrowia i ambulatoria.

Projekt Konstytucji wskazuje również na znaczenie przyjaźni i współpracy między narodami. Wyrazem naszej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, którego pomoc umożliwiła nam zlikwidowanie zacołania gospodarczego — jest właśnie nasza Nowa Huta”.

## Cenny wynalazek polskiego konstruktora

WARSZAWA. — Niezmiernie cennego dla naszej gospodarki wynalazku dokonał wybitny nasz konstruktor inż. Edward Wojciechowski. Opracował on i skonstruował nowy typ kotłowni do centralnego ogrzewania, niezmiernie wydajnych i oszczędnych.

Kocioł nowej konstrukcji tzw. typu „E-W” jest dużo lepszy od stosowanego dotąd kotła typu „Strebla”. Jest on przede wszystkim 2-krotnie wydajniejszy. Do opalania wymaga jedynie miału węglowego w przeciwieństwie do kotłowni „Strebla”, w których spalać można tylko koks, a więc paliwo 6-krotnie droższe od miału.

Szersze zastosowanie kotłowni typu „E-W” zapewni naszej gospodarce setki milionów zł oszczędności pozwalając tysiące ton drogiego paliwa zastąpić mniej wartościowym surowcem.

## Trzy usprawnienia

W ostatnich dniach stycznia kierownictwo odcinka IV (drzewnego) w porcie gdańskim przystąpiło do zatwierdzenia trzech nowych pomysłów racjonalizatorskich.

Piotr Hajducki obmyślił nowy transporter do kopalniaków i Franciszek Biernat wystąpił z dwoma cennymi usprawnieniami. Zaproponował ulepszone założenie szyn na obrotnicy oraz sposób zabezpieczenia przedłunku drewna przy nabrzużu w celu zapobieżenia stratom w towarze.

## Usprawnienia łódzkich robotników

ŁÓDŹ. Dwaj robotnicy Łódzkiego Zakładu Przemysłu Odzieżowego Jerzy Różański i K. Dumka sporządzili prototyp przyrządu, który umożliwił maszynowemu przyszywanie guzików do odzieży przy pomocy specjalnego typu maszyny do szycia (tzw. „Zyg-Zak”).

Dzięki zastosowaniu tego pomysłu w skali całego przemysłu oszczędności sięgają kwoty miliona zł.

## List załogi kombinatu w Magnitogorsku do Józefa Stalina

MOSKWA. Z ogromnym entuzjazmem i radością powitała załoga gigantycznego kombinatu metalurgicznego w Magnitogorsku depeszę gratulacyjną od Józefa Stalina, nadesłaną z okazji 20-lecia istnienia zakładów. W mieście odbył się wielki wiec, na którym odczytano tekst depeszy Stalina. W godzinach wieczornych odbyła się w Magnitogorsku uroczysta akademii. Na akademii przemawiał wicepremier rządu radzieckiego, minister hutnictwa żelaza ZSRR — Iwan Tiewosjan, który przekazał bo-

haterskiej załodze kombinatu serdeczne pozdrowienia od pracowników radzieckiego przemysłu metalurgicznego.

Cała prasa radziecka opublikowała list załogi Magnitogorskiego Kombinatu Metalurgicznego do Józefa Stalina.

Autorzy listu zobowiązują się m. in. wykonać przedterminowo plan produkcyjny na rok 1952 i wytopić ponad plan 60 tys. ton surowki oraz 55 tys. ton stali i wyprodukować dodatkowo — 25 tys. ton walcówki oraz 30 tys. ton koksu.

## Przyjęcie pożegnalne w Warszawie dla Zespołu Pieśni i Tańca Armii Węgierskiej

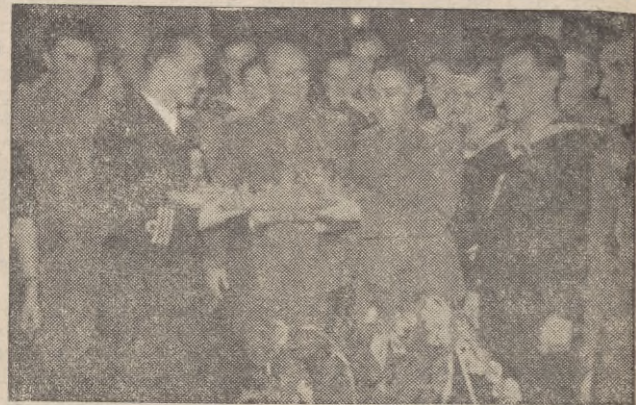
WARSZAWA. Dnia 31 stycznia br. szef Głównego Zarządu Politycznego WP wiceminister Obrony Narodowej generał brygady Marian Naszkowski, z okazji pobytu w Polsce zespołu pieśni i tańca armii Węgierskiej Republiki Ludowej, wydał w salach Teatru Narodowego w Warszawie przyjęcie, w którym wzięli udział członkowie zespołu.

Na przyjęcie przybył owacyjnie witany minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski.

W przyjęciu wzięli udział: minister Kultury i Sztuki Stefan Dybowski, wiceministrowie Obrony Narodowej: generał broni Władysław Korczyński i generał broni Władysław Popławski, generalicja, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, oficerowie Wojska Polskiego oraz przedstawiciele świata kulturalnego stolicy.

Obecny był poseł Węgierskiej Republiki Ludowej w Warszawie p. Lajos Drahos.

Przyjęcie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.



Moment wręczenia podarków kierownikowi Zespołu Pieśni i Tańca Ludowej Armii Węgierskiej.

## Z pobytu artystów węgierskich na Wyrzeżu

## W gościnie u Zespołu Pieśni i Tańca Marynarki Wojennej

W Domu Oficera Marynarki Wojennej panuje ożywiony ruch. Marynarze z Zespołu Pieśni i Tańca Mar. Woj. przygotowują się na przyjęcie drogiej gości artystów węgierskich godz. 13.00. Sala wypełniła się po brzegi. Między zielonymi mundurami węgierskimi widać granatowe mundury, przodowników wyszkolenia Marynarki Wojennej. Nawiazała się od razu serdeczna atmosfera.

W imieniu Marynarki Wojennej powitał gości oficer Ordon.

Następnie wśród ogólnego entuzjazmu marynarze wręczyli gościom piękny model „Byskawicy”, którym zachwycił się cały Zespół. Oprócz tego marynarze dali gościom wspaniałą kosa kwiatów. Model „Byskawicy” i kwiaty wręczyli st. bosman Mieczysław Grzeskowiak, bosmanmat Edward Lis i mat Ryszard Pruski.

Następnie wystąpił Zespół Pieśni i Tańca Marynarki Wojennej który pokazał gościom swój dorobek artystyczny. Goście gorąco oklaskiwali taniec marynarski, który zaprezentowali marynarze. Podobały im się też pieśni śpiewane przez chór marynarski. Zwłaszcza piosenki p. t. „Samowary Samopaly” Nowikowa i „Kołysanka Morska” Wiktorzkiego. Przy końcu występu, kiedy chór Zespołu Mar. Woj. zaczął „Kantatę o Stalinie” — Aleksandra, śpiewali ją i węgierscy goście.

Po występie Węgrzy prosili marynarzy z Zespołu Mar. Woj. by przepisali im nuty

niektórych piosenek. Nasi marynarze bardzo chętnie to zrobili. Kierownik Zespołu Pieśni i Tańca Węgierskiej Armii Ludowej wręczył Zespołowi Pieśni i Tańca Mar. Woj. propozycję o barwach narodowych Węgier i album węgierskich płyt.

Artyści Węgierskiej Armii Ludowej gorąco zapraszali marynarzy na swój występ do teatru „Wyrzeże” we Wrzeszczu. Cały Zespół Pieśni i Tańca Mar. Woj. wieczorem przybył do teatru i oglądał występ dany przez gości. Członkowie naszego zespołu byli zachwyceni techniką wykonania poszczególnych numerów programu. Każdy z nich wiele się nauczył. Interesowali się oni całą pracą Zespołu Pieśni i Tańca Armii Węgierskiej.

„Zauważyliśmy, że w Zespole gości panowała wzorowa dyscyplina — mówi po występie mat Pruski. — Będziemy walczyli o to, ażeby i u nas była jak największa dyscyplina”.

„Kierownictwo Zespołu Pieśni i Tańca Mar. Woj. też zapoznaliśmy się z pracą i programem Zespołu Ludowej Armii Węgierskiej — powiedział oficer Ordon. — Będzie to nam bardzo pomocne w dalszej pracy, zwłaszcza, że będziemy teraz układać nowy program dla naszego Zespołu”.

Spotkanie Zespołu Pieśni i Tańca Mar. Woj. z Zespołem Pieśni i Tańca Ludowej Armii Węgierskiej zacieśniła jeszcze mocniej przyjaźń i braterstwo broni Ludowej Armii Węgierskiej z Ludowym Wojskiem Polskim.

Kun.

## Stoczniovcy gdańscy zapoznają się z projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

— Z projektem Konstytucji musi zapoznać się każdy człowiek pracy — mówi tow. Nacionieczy z działu C. M. Stoczni Gdańskiej. — Dlatego też natychmiast po jego ogłoszeniu wprowadziliśmy jego zbiorowe czytanie w naszym dziale. Rozumiemy bowiem, że każdy stoczniovec musi go rozważyć rozdział po rozdziale, punkt po punkcie. Tylko w ten sposób bowiem Konstytucja stanie się własnością całego narodu, każdy robotnik będzie mógł znaleźć w niej własne osiągnięcia, owoce swojej dotychczasowej walki.

Podobnie jak w dziale C. M. zbiorowe czytanie projektu i jego omawianie odbywa się w szeregu innych działów. Akcję tę podjęli samorzutnie agitatozy partyjni, kierownicy grup zbiorowego czytania, organizatozy grupowi.

Ilość grup, głośno czytających projekt Konstytucji i omawiających go, systematycznie się zwiększa. Np. w odlewni stoczniowej w pierwszym dniu po ogłoszeniu projektu czytanie odbyło się tylko w grupie Fejnasa, następnego dnia jednak były już dwie grupy czytających — Sierki i Tomasa, a później akcja ta objęła również inne działy.

Do zapoznania się z projektem Konstytucji mobilizuje stoczniovców gdańskich ostatnio wydany numer ulotki „Byskawica”. W zakończeniu tekstu ulotki czytamy grubą czcionką wypisane hasło: „Cała załoga Stoczni Gdańskiej weźmie udział w dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Towarzystwo stoczniovcy

zapoznawajmy się z projektem Konstytucji”.

Nawołuje do tego również radiowęzeł stoczniowy. Jego speaker tow. Dziadul codziennie w określonych godzinach, szczególnie zaś w przerwie obiadowej, wygłasza krótkie pogadanki na temat Konstytucji oraz odczytuje poszczególne fragmenty projektu. Ułatwia to załodze stoczniowej poznanie praw i obowiązków, zawartych w projekcie oraz utrwała je w pamięci.

W najbliższych dniach odbędzie się w Stoczni Gdańskiej szeroka kampania, mająca na celu zapoznanie załogi z projektem Konstytucji.

W Komitecie Zakładowym PZPR odbyły się już odprawy sekretarzy oddziałowych organizacji partyjnych i organizatozy grup, a następnie egzekutyw organizacji oddziałowych, na których szeroko omówiono zagadnienie dokładnego zapoznania z projektem Konstytucji całej załogi stoczniowej.

W chwili obecnej przygotowują się do pracy, która rozpocznie się w najbliższych dniach, agitatozy stoczniowi rozpoczęli gruntowne przyswajanie sobie projektu Konstytucji. Aktyw partyjny studiuje projekt na kursach szkoleniowych.

## W PORTACH I NA MORZU

### CORAZ LICZNIEJSZE DŹWIGI

Ilość dźwigów, przejmowanych w Szczecinie przez robotników pod socjalistyczną opieką, stale wzrasta. Robotnicy przejętymi obiektami opiekują się rzetelnie, z góry przewidując możliwe awarie i zawczasu je usuwają.

Ostatnio również załogi dwu dźwigów pływających nr 16 i 17 przejęły swoje jednostki pod opiekę, zobowiązując się we własnym zakresie przeprowadzić liczne remonty i roboty porządkowe.

### PLAN WYKONALI PRZEDTERMINOWO

Jednocząc się z wysiłkiem całej klasy pracującej ku uczczeniu 10 rocznicy powstania PPR, pracownicy oddziału „Baltony” w Nowym Porcie wykonali miesięczny plan usług shipchandlerskich o dwa dni przed terminem. W dniu 31 ub. m. plan ten wykonano w 110 proc.

Największy obrót akwizycyjny wykazali clerkowie Bronisław Alaszewski i młody repatriant z kapitalistycznej Francji Ryszard Stachura. Sprawny obrót został osiągnięty dzięki o-

fiarnemu wysiłkowi magazyniera Augustyna Pietrzaka, robotnika Rumińskiego i ekspedytora Jakubowskiego.

### ZAWSZE W CZOŁÓWCE

Przy wykonywaniu krótkofalowych, bo jednozmianowych zobowiązań usługowych dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR, grupa Edwarda Burly z 4 brygady odcinka drzewnego w rejonie gdańskim przekroczyła swe zobowiązania o 8 proc.

Grupa Burdy zajęła 2 miejsce zespołowe w IV etapie współzawodnictwa pracy na r. 1951.



Z życia organizacji ZMP

## Podnosi się odpowiedzialność zetempowców za wykonanie zleceń organizacyjnych

Praca naszego poprzedniego zarządu ZMP raziła bezplanowością, o czym zresztą często mówił przewodniczący — tow. Świątek. Mimo częstej i głębokiej samokrytyki ze strony dawnego zarządu nie mógł on sobie w dalszym ciągu poradzić z pracą organizacyjną. Wielkim błędem ze strony zarządu było to, że nie umiał zmobilizować członków koła do współpracy z zarządem. Nawet takie rzeczy jak robienie hasel wykonywali sami członkowie zarządu. W pracy panowała żywiolowość, a co gorsze nie kierowano i nie pobudzano inicjatywy członków koła, przez co wytworzyła się w kole bierność. Brak było u zetempowców osobistej odpowiedzialności za wykonanie zadań.

Po wybraniu nowego zarządu zmieniliśmy styl pracy. Częściowo oparliśmy się na doświadczeniach dawnego zarządu, postanawiając zmienić wiele rzeczy, a przede wszystkim same metody pracy.

Jakie dało to wyniki — widzimy w praktyce. Chcemy więc podzielić się z innymi zarządami naszymi nowymi doświadczeniami. Uczyniliśmy bowiem duży krok naprzód na drodze do podniesienia odpowiedzialności członków koła za wykonanie zadań nałożonych przez zarząd. Nie jest jeszcze wszystko w porządku, szczególnie to, że nie wszyscy zetempowcy przodują w dyscyplinie, ale z każdym dniem sprawa ta ulega poprawie.

Uchwałę z zebrania sprawozdawczego - wyborczego rozpracowaliśmy tak, żeby zetempowcy mogli w wykonaniu jej wykazać swoją inicjatywę. Kontrola wykonania zadań odbywa się na zebraniu koła. Prowadzący kontrolę członek zarządu krótko omawia zadania, a następnie

udziela głosu kolejno według zadań towarzyszom, którzy mieli je wykonać. Daje to o tyle dobre wyniki, że członkowie koła poddają krytyce i niedociągnięcia i niedbałość a natomiast wyróżniają tych, którzy dobrze pracują. Np. na jednym z zebrani sprawdzając zadania omówiliśmy pracę aktywów, który miał jako jedno z bojowych zadań walczyć o przodownictwo zetempowców w dyscyplinie. Jak wynikało z referowania przez aktywistów tow. Świątkę, Niewęglowskiego i Dukę ich praca na tym odcinku była niewystarczająca, za mało inicjatywy wykazali, za mało dawali osobistego przykładu. Aktyw podszedł do tego samokrytycznie.

Wynikiem tej samokrytyki był dalszy wzrost odpowiedzialności za wykonanie zadań zleconych przez zarząd ZMP, a tow. Duża dobrze wywiązał się z zadania. Miał on pomódz chor. w nauce sygnalizacji. Tow. Duża w dalszym ciągu wywiązuje się dobrze z tego zadania. Dobrze też pracuje tow. Kalinowski, który jako zaawansowany w sporcie miał przeprowadzać dodatkowe treningi.

Dobrze pracują koledzy Wiczorkowski i Radzewski, którzy zajmując się dostarczaniem i wyszukiwaniem materiałów pomocniczych do zagadnień politycznych. Wciągnęliśmy specjalnie tow. Radomskiego do tej pracy, ażeby umożliwić mu wykazanie się pracą na terenie ZMP. Dotychczas tow. Radomski nie miał żadnych zadań i mogłoby się wydawać, że nie bierze udziału w życiu organizacji.

Ażeby uaktywnić pracę agitatorów, którym zarzucano poprzednio beczynność, nałożyliśmy na nich zadania termino-

we z dziedziny pracy politycznej. Powierzono im opracowanie tematów do gawęd i gazet ściennych o sytuacji gospodarczej w kraju i na Rocznicę Wyzwolenia Warszawy. Agitatorzy Świątek i Wiczorkowski zadanie powierzone im, dobrze wykonali.

Na każdym zebraniu koło ostro krytykowało towarzyszy nie wywiązujących się z zadań. Po zebraniu, na którym przeprowadzono kontrolę wykonania zadań dało się zauważyć wzmoczenie pracy i wzrost odpowiedzialności towarzyszy za pracę organizacji.

Musimy jeszcze wielu towarzyszy uaktywnić, a można to doskonale zrobić, dając zadania, rozwijając inicjatywę i samodzielność zetempowców. Chcemy pracę zetempowką nastawić na poważne zagadnienia, jak np. zagadnienie podniesienia uświadczenia politycznego, nauki i dyscypliny, słowem na tych zagadnieniach, które są związane z naszą nauką i z wodem przyszłego oficera.

Zadania będziemy wykonywać terminowo, będziemy się starać nie przeciągać przez dłuższy okres czasu jakimś zadaniem jakiegoś towarzysza, ale pomożemy mu przezwyciężyć trudności przy realizacji poleceń.

Będziemy się wzorować na bolszewikach i komsomolcach Marynarki Wojennej Związku Radzieckiego i ten bolszewicki entuzjazm do pracy i nauki będziemy wpajać każdemu towarzyszowi. Będzie to czynnik, który obok podnoszącej się odpowiedzialności za pracę umożliwi jeszcze lepszą pracę naszego koła.

pchor. Lech Czarnomski

## Zebrań sprawozdawczych wykazało słabą pracę organizacji nad niezrzeszonymi marynarzami

Zebrań sprawozdawczych wykazało słabą pracę organizacji nad niezrzeszonymi marynarzami. Zebranie omawiające wykonanie uchwały z zebrania sprawozdawczego - wyborczego, jakie odbyło się w naszym kole ZMP stało na dość dobrym poziomie. Praca, którą włożyli przewodniczący tow. Budnicki i pozostali członkowie zarządu oraz aktywiści, dała pozytywne wyniki.

W dyskusji brali udział wszyscy zetempowcy, dzięki czemu dała ona wiele cennych wskazówek do dalszej pracy dla zarządu naszego koła. W czasie dyskusji na zebraniu sprawozdawczym wiele uwagi poświęcono szkoleniu ideologicznemu. Omawiając jego poziom i wyniki stwierdzono, że dzięki szkoleniu poważnie wzrósł poziom ideologiczny zetempowców.

Poza osiągnięciami koło nasze miało również niedociągnięcia, z których najważniejszym była słaba praca z niezrzeszonymi marynarzami pododdziału. Sprawę tę postanowiono w uchwale i członkowie ZMP postanowili zwrócić na ten punkt bacniejszą uwagę, wciągając więcej niezrzeszonych marynarzy do pracy świetlicowej i społecznej na terenie jednostki.

Zarząd zobowiązał się co miesiąc składać sprawozdania przed kołem z realizacji podjętej uchwały, co dopinaczką będzie wszystkich członków do pełnego wykonania zadań, nałożonych przez zarząd.

mat Józef Babiński

## Sprostowanie

Na skutek niedopatrzania korekty uległ zniekształceniu tytuł artykułu o spółdzielni produkcyjnej Kulice, drukowanego w nrze 27 z dnia 1 b. m.

Tytuł ten winien brzmieć: **Kulice — przodująca spółdzielnia produkcyjna wskazuje chłopom indywidualnym drogę do zespolowej gospodarki.**

REDAKCJA

## Projekt Ludowej Konstytucji to uprawnienia dla nas

W wielu jednostkach odbywają się masówki i wspólne czytanie projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Oficerowie, podoficerowie, marynarze i pracownicy cywilni zabierając głos wyrażają swoją miłość do Władzy Ludowej.

„W Polsce przedwrześniowej była także konstytucja, która określała prawa obywatela, lecz z tych praw żaden robotnik nie korzystał — mówi ob. Borowska pracownica kontraktowa. — Dziś projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mówi:

Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do wypoczynku. Prawo do wypoczynku zapewniają robotnikom i pracownikom umysłowym: ustawowe skrócenie czasu pracy, coroczne płatne urlopy.

Organizacja wczasów, rozwój turystyki, uzdrowisk, urządzeń sportowych, domów kultury, klubów, świetlic, parków i innych urządzeń wypoczynkowych stwarzają możliwości zdrowego i kulturalnego wypoczynku dla coraz szerszych rzesz ludu pracującego miast i wsi.

Władza Ludowa dba o zdrowie robotników, chłopów i inteligencji pracującej. W tym celu buduje domy wypoczynkowe, sanatoria, kolonie i półkolonie. Dziś każdy człowiek pracy może korzystać z takich miejscowości wypoczynkowych jak: Zakopane, Szklarska Poręba, Sopot i wiele innych. Dla Władzy Ludowej zdrowie i życie człowieka pracy jest ważniejsze niż pieniądze. Tam gdzie przed rokiem 1939 bawili się rozleniwieni, rozkapryszeni kapitaliści i obszarnicy, dziś rozlegają się śmiechy i płynie radość ludzi pracy. W pięknych domach wypoczynkowych odpoczywają budowniczo socjalizmu w Polsce, przodownicy pracy z fabryk, kopalń, hut i stoczni.

Wiele przeżyła ob. Borowska zanim znalazła się w Gdyni.

ppor. H. Swen

## „Błyskawica” zmobilizowała podchorążych do uzyskania dobrych wyników w strzelaniu

Ostatnio w OSMW odbyło się ostre strzelanie. Już po pierwszych strzałach wiadomo było, że podchorążowie gorliwie przykładali się do szkolenia strzeleckiego.

Z zadowoleniem słuchali pierwszych wyników strzelania. Pchor. Boczkowski, Bielecki, Buczyński, Paczkowski, Pawlicki wykonali strzelanie na celująco. Idąc za ich przykładem — nawoływała „Błyskawica” redagowana przez zespół redakcyjny gazety ściennej.

Wyniki te ogłoszone w „Błyskawicach” zmobilizowały każdego z podchorążych do wzorowego wykonania strzelania. W „Błyskawicy” nie szczędzono również krytyki, za lekceważący stosunek niektórych podchorążych do strzelania. Np. pchor. Olszewskiego skrytykowano za niewykonanie

ni. Po przyjeździe wraz z matką otrzymała mieszkanie i pracę i dziś wdzięczne są Władzy Ludowej za opiekę.

„Władza Ludowa dała robotnikom rolnym, chłopom mało i średniorolnym ziemię obszarczą, ziemię na której pracowali nasi ojcowie, którą swoim potem użyźniali. Dziś na tej ziemi pracują chłopcy z wielkim entuzjazmem. Ziemia ta jest ich i nie pozwolą ażeby miała leżeć odłogiem — mówi bosmanmat Konieczny. Ojciec mój przed rokiem 1939 pracował jako robotnik rolny na majątku obszarnika Wilkoszewskiego. Ciężka była jego praca tak samo i innych robotników. Kiedy wybuchła wojna robotnicy nie otrzymali należnych im pieniędzy za okres siedmiu miesięcy. Niejednokrotnie brakowało w domu kartofli i chleba. Ja jako małoletni chłopiec musiałem iść wraz z bratem pracować ażeby ojcu dopomóc w utrzymaniu rodziny a rodzina była duża. Poznałem ciężką rękę zauszników i sługusów obszarniczych.

Dziś ojciec mój pracuje w majątku Państwowych Gospodarstw Rolnych. Otrzymał mieszkanie, a brat mój jest szoferem. Tak jak marzenia wielu ludzi się spełniły, tak samo i moje. Zawsze marzyłem o morzu. Władza Ludowa udostępniła mi, ażeby moje marzenia zostały spełnione. Jestem dziś marynarzem Ludowej Marynarki Wojennej i dołożę wszelkich starań i sił aby ludzie pracy mogli spokojnie budować socjalizm w Polsce.

Kiedy przed rokiem 1939 z mojej wicelki nikt nawet nie marzył ażeby zostać oficerem, to dziś dzięki władzy Ludowej 4 moich kolegów zostało oficerami a wielu innych po ukończeniu nauki w szkołach, pracuje na wysłkich stanowiskach. To wszystko zawdzięczamy naszej kochanej Władzy Ludowej”.

ppor. H. Swen

# Praca dla wszystkich

Krwia i potem robotnika budował kapital port gdyński, jeszcze jeden ośrodek wyszysku mas pracujących. Prowadzone roboty budowlane, prace przedankowe sprowadzały na Wybrzeże tysiące ludzi spodziewających się znaleźć jakąkolwiek pracę, jakkolwiek zarobek.

Dzień po dniu przed Urzędem Pośrednictwa Pracy tworzyły się kilometrowe ogonki — kolejki głodnych i zrozpaczonych ludzi, w których tkwiła jednak nadzieja, że może znajdzie się jakaś praca, że zarobią parę groszy na kawałek chleba, na kawę, na które czeka żona, dzieci, matka...

Doby upływały, a nie kończyły się kolejki. Przybywali wciąż nowi i nowi bezrobotni, którzy miał pracę, otrzymywali... karty rejestracyjne.

W biurach urzędu każdego dnia rozlegał się rozpaczliwy krzyk znajdujących się bez wyjścia bezrobotnych, którym po raz niewiadomo który odpowiadano: pracy nie ma.

Mimo tej rozpaczliwej nędzy do Gdyni płynęły każdego dnia coraz to nowe partie ludzi mających nadzieję, że znajdą tak bardzo upragnioną pracę. Chwytały się różnych środków, by zdobyć grosze czy złotówki potrzebne na przejazd.

Jak pisał „Kurier Bałtycki” w dniu 7 lipca 1937 roku, do Szpitala Miejskiego w Bydgoszczy zgłosił się 15-letni Karol Michalski, zamieszkały w barakach dla bezdomnych,

proponując szpitalowi sprzedać... swego szkieletu za 10 złotych. Za pieniądze te zamierzał pojechać do Gdyni, gdzie miał nadzieję uzyskać pracę.

Takie to prawa gwarantowały robotnikowi konstytucje kapitalistów i obszarników Polski przedwrześniowej.

W Oddziale Zatrudnienia Prezydium MRN w Gdyni raz po raz odzywa się dzwonek telefonu. Poszczególne zakłady pracy zgłaszają zapotrzebowania na pracowników, informują się o sposobie zatwierdzenia zgłoszonych poprzednio wniosków.

„Pracowników trzeba coraz więcej — mówi pracownica Oddziału Zatrudnienia tow. Eleonora Chmielecka. — Potrzebują ich rozbudowujący się przemysł, komunikacja, handel, potrzebują nowe za-

kłady produkcyjne. Dziś np. mamy zapotrzebowanie na 705 mężczyzn i 209 kobiet. A tymczasem ilość zgłaszających się nie może pokryć nawet drobnej części zapotrzebowania. Ostatnio naszymi „klientami” są kobiety — mężatki, które kierujemy do ośrodków produkcyjnych według posiadanych kwalifikacji zawodowych”.

Do stołu podchodzi Elżbieta Bonna, żona robotnika portowego. Jest oniesmielona. Nie pracowała jeszcze zawodowo. Po krótkiej, serdecznej wymianie zdań z tow. Chmielecką nabiera śmiałości, mówi o raz swobodniej, wreszcie prosi o skierowanie do przemysłu odzieżowego.

I o to nie jest trudno. Zostaje skierowana do spółdzielni

krawieckiej. Przecież niedawno skończyła 4-miesięczny kurs kroju i szycia, a fachowcy są potrzebni. Po chwili otrzymuje skierowanie i zadowolona opuszcza urząd.

Nie ona jedna. Do Zakładów Gastronomicznych skierowana została Danuta Mirowska, do stoczni ob. Brusiewicz...

Przy drugim stole skierowania otrzymują mężczyźni. Wincenty Łozański pójdzie do składnicy portowej, mechanik samochodowy Józef Ostajski do PLO, Edmund Jecha do Zjednoczenia Urządzeń Dźwigowych.

Nie brak pracy w Polsce Ludowej.

„Wiecie co — mówi 42-letnia Franciszka Kościńska — wczoraj mąż mój przyniósł gazetę. Razem czytaliśmy projekt nowej Konstytucji. W jednym miejscu piszą, że każdy obywatel ma prawo do pracy. A nie było jej przed wojną. Oj nie. Przecież mój stary był przez 7 lat bezrobotny. Nacierpiałam się biedy niemało. A teraz — po rozmowie z mężem postanowiłam pójść do pracy. Trochę obawiałam się, czy otrzymam jakieś skierowanie. A tymczasem już od 1 lutego rozpoczynam pracę w stoczni. Przypada mi ona Ojczyźnie, a ja będę miała przyzwoity zarobek dla siebie i dla rodziny. Przekonałam się, że u nas praca jest rzeczywiście dla wszystkich”.



mat pchor. L. Gruszecki



Z problemów Konstytucji

# O TO WALCZYLI POKOLENIA

„Polska Rzeczpospolita Ludowa jest republiką ludu pracującego. Polska Rzeczpospolita Ludowa nawiązuje do najszczytniejszych postępowych tradycji Narodu Polskiego i urzeczywistnia idee wyzwolenia polskiego mas pracujących” — głosi wstęp do projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

„Od rozpaczliwych walk i buntów chłopskich, od walk najświetlejszych i postępowych ludzi z ciemnotą i reakcją, od Konstytucji 3 maja 1791 r., konstytucji nieurzeczywistnionej, której pamięć mimo to w ciągu półtora wieku naród czcił jako pierwszy wyłom — nikły jeszcze i niepewny — ale podważający tyranizm przwilejów magnacko-szlacheckich — ciągnie się poprzez okres międzywojenny i okres okupacji hitlerowskiej, ustana setkami tysięcy ofiar spośród najlepszych, duża, znojna, pełna bohaterstwa i poświęcenia droga walki o wolność, o prawa dla ludu, o władzę ludu” — mówił tow. Bierut na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej dn. 23 stycznia.

Proletariat polski, przez długie dziesięciolecia walczący pod sztandarem rewolucyjnego socjalizmu o swe społeczne wyzwolenie, o zniesienie ustroju wyzysku i krzywdy, o wyzwolenie całego ludu pracującego z jarzma kapitalizmu, stał się hegemonem, kierowniczą siłą narodu walczącego o wolność i postęp. Proletariat stał się — jako rewolucyjna awangarda narodu w nowym okresie jego dziejów — dziedzicem i kontynuatorem wszystkich postępowych prądów i sił, które zmagaly się z uciskiem narodowym i społecznym, z wstępcizmem i obskurantyzmem, które sprawę wyzwolenia narodowego nierozdzielnie wiązały ze sprawą wyzwolenia społecznego, a walkę z zaborcami i walkę z polską reakcją traktowały jako jedną walkę o lepszą przyszłość Polski, o sprawiedliwy ład w Ojczyźnie. Misję wyzwolenia mas pracujących z ucisku miał zrealizować tylko proletariat, najbardziej rewolucyjna z klas społeczeństwa. W oparciu o rewolucyjny, jedynie naukowy światopogląd o swojej zorganizowanej sile, klasa robotnicza walczyła o swoje wyzwolenie, walczyła o wyzwolenie całego ludu, o wyzwolenie narodu.

Czytamy też w projekcie Konstytucji:

„Polski lud pracujący pod przewodnictwem bohaterkiej klasy robotniczej, opierając się na sojuszu robotniczo-chłopskim walczył dziesiątki lat o wyzwolenie z niewoli narodowej, narzuconej przez pruskich, austriackich i rosyjskich zaborców — kołtarzatorów tak samo jak walczył o zniesienie wyzysku polskich kapitalistów i obszarników”.

Między twórcami dziś przez naród polski pod przewodnictwem klasy robotniczej łącznie — klasa, która otrzymuje prawny wyraz w Konstytucji, a bohaterkami walkami przeszłości ciągnie się nieprzerwana linia kontynuacji, to do czego dążyły najbardziej postępowe siły i najbardziej światłe umysły — do Polski silnej rządami ludu, wolnością, kulturą i dobrobytem — to dziś realizuje władza ludowa, to znajduje odzwierciedlenie w projekcie Konstytucji. Nasza Konstytucja — w brzmieniu art. 1 stwierdzającego, że „W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi” — jako naczelna zasada ustroju państwowego proklamuje rewolucyjny ideał ludowładztwa, który przywilecał minionym pokoleniom bojowników w ich

walce o wolność. W naszym kraju, w wyniku rewolucyjnych przeobrażeń, „kształtuje się i umacnia nowy ustrój społeczny, odpowiadający interesom i dążeniom najszerszych mas ludowych” — stwierdza Konstytucja, dając tym samym wyraz urzeczywistnieniu ideałów sprawiedliwości społecznej, o których marzyły przodujące, postępowe siły dawnej Polski, stawiając zadanie umocnienia „państwa ludowego jako podstawowej sily, zapewniającej najpełniejszy rozkwit Narodu Polskiego, jego niepodległość i suwerenność” — Konstytucja urzeczywistnia dążenia mas ludowych do uregulowania raz na zawsze niepodległego bytu narodowego, w przeszłości przekreślonego przez znowy obcych zaborców i rodzimej reakcji.

Konstytucja nasza wywodzi się z tego, o co walczyli przez długie wieki masy chłopskie, czego domagał się lud miejski, o co boje toczyli wielcy mężowie Oświecenia polskiego w ostatnich dziesięcioleciach XVIII wieku. Z ich zmagają zrodziła się Konstytucja 3 maja. Oni — Kołłątaj, Staszic, Jezierski — przeciwstawiają się feudalnemu uciskowi ludu wiejskiego i upośledzeniu miast, zwalczając namiętnie magnacką samowolę i klerykalny obskurantyzm, mówili narodowi, że „z samych panów zguba Polaków” (Staszic), że nie ostanie się Rzeczpospolita jako niepodległe państwo, jeżeli nie przyjdzie kres despotycznej władzy panów nad ludem, jeżeli Polska nie wkroczy na drogę postępu ekonomicznego, politycznego i kulturalnego.

Nie zdołał się w ówczesnym czasie lud polski wyzwolić z feudalnego jarzma i nie ostała się Polska, rozdarta przez zaborców, którym pomogła targowicka magnateria.

Konstytucja nasza nawiązuje do ideałów przyświecających powstaniu kościuszkowskiemu i kwietniowej insurrekcji warszawskiego ludu w r. 1794, kiedy to po raz pierwszy stolica nasza sięgnęła do „jakobińskich” metod rozprawy ze starym porządkiem — stanęła do rewolucyjnej walki przeciw zaborcy i przeciw targowickiej magnaterii. W postępowych na owe czasy choć połowicznych jeszcze zasadach Uniwersału Polanieckiego, w rewolucyjnej akcji Jakuba Jaśńskiego i Józefa Meiera, którzy w ludzie widzieli główną i czołową siłę walki, a w jego wyzwoleniu główne i czołowe jej zadanie, którzy rozumieli, jak „naczelnik w sukmanie”, że „chcąc oświecić lud, trzeba go uwolnić” — zawiera się testament, który demokracja ludowa wykonała.

Zakończone klęską ówczesne zmagania narodu o wolność, dobitnie unaocznily związek i współzależność między sprawą wyzwolenia narodowego Polski, a sprawą wyzwolenia ludu polskiego z pańszczyźnianego ucisku. Upadło powstanie listopadowe, bo jego szlacheckie kierownictwo cywilne i wojskowe nie mogło i nie chciało nadać mu ogólnonarodowego, demokratycznego charakteru. Ale pozostały demokratyczne, wolnościowe ideały ówczesnej lewicy powstańczej i Lelewela, który jeszcze ponad 100 lat temu pisał w proroczej wizji: „Umarła Polska szlachecka, Polska niewoli i przywileju, Polska wyobrażona tylko przez jedną klasę mieszkanców. A to co powstanie, będzie Polską Ludu” — Lelewelowski ideał ludowładztwa, który odtąd pozostanie

już na zawsze zasadniczym hasłem naszej demokracji we wszystkich kolejnych etapach jej walki, żeby w programie rewolucyjnego socjalizmu skonkretyzować się w hasło dyktatury proletariatu — figuruje jako sformułowanie prawne w projektowanym art. 4 naszej Konstytucji: „Prawa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej są wyrazem interesów i woli ludu pracującego”.

Urzeczywistniliśmy w Polsce Ludowej, w jej ustroju społecznym i państwowym, utrwalamy w jej Konstytucji zasady, które wypisała na swym sztandarze polska demokracja lat trzydziestych i czterdziestych XIX wieku, które były jej bojowym programem w powstaniu krakowskim 1846 i w powstaniu wielkopolskim 1848 roku, zasady Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, Związku Narodu Polskiego. Urzeczywistniliśmy testament Mickiewicza i Słowackiego, którzy wzięli sprawę polską ze sprawą ludów walczących w całej Europie o obalenie abolutyzmu. Testament Wiktora Helmana, Stanisława Worcella, Wojciecha Darasza, Henryka Kamińskiego i tylu innych bojowników i myślicieli, ich idee, że „Polska nie podniecie się przez szlachtę, ale przez lud...” — spełniła klasa robotnicza w państwie demokracji ludowej.

Emigracyjny „Lud Polski” i poznański Związek Plebejusów, rewolucyjne elementy

w Związku Narodu Polskiego, Szymon Konarski i Edward Dembowski, Julian Gostar i Piotr Ściegienny, głosiciele hasła, że „zyski z rzemiosł, fabryki, handlu, z całego przemysłu idą do wspólnej kasy” — przedstawiciele rewolucyjno-demokratycznego nurtu w polskiej historii XIX wieku byli poprzednikami nowoczesnego polskiego ruchu robotniczego, z którego zwycięstwa powstała Polska Rzeczpospolita Ludowa.

W burzliwych latach 1861 — 1864 lewica Czerwonych — z Jarosławem Dąbrowskim i Walerym Wróblewskim, Zygmunt Sierakowski i Józefem Hauke - Bosakiem, bohaterami Powstania Styczniowego i Komuny Paryskiej, na czele — stanowi jakby pomost między poprzednią fazą demokratycznego ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Polsce, a jej fazą następną, kiedy na czele walczącego o wolność narodu stała rewolucyjna proletariatu i jego marksistowska partia. Przymierze z rewolucyjnymi siłami Rosji, które walczyła o wolność Polska zawarła jeszcze w przeddzień powstania listopadowego, w ich działalności znajduje bezpośredni wyraz. Jedność patriotyzmu i internacjonalizmu, ucieleśniona w hasło „za waszą wolność i naszą” znalazła wspaniałe wyraz w bohaterkiej postaci przywódcy i towarzysza rosyjskich rewolucjonistów, przy-

wódcy polskiego ruchu wolnościowego, generała Komuny, Jarosława Dąbrowskiego.

W Konstytucji, której projekt przedstawiono do zatwierdzenia narodowi, urzeczywistniamy dążenia siedemdziesięciolecia polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego, który poprzez zmagania Wielkiego Proletariatu i SDKPiL, KPP i PPR zmierzał do tego, co osiągnęliśmy dziś, co z naszych dotychczasowych osiągnięć wyrasta i rozwija się nadal w walce „o całkowite zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka, o urzeczywistnienie wielkiej idei socjalizmu” — jak głosi wstęp do projektu Konstytucji.

Od lat siedemdziesięciu, od chwili gdy na widownię historii polskiej wkroczył nowoczesny proletariatu, walka narodu o wolność i postęp rozwija się pod jego przewodnictwem. Przejmując wielkie dziedzictwo swych poprzedników w polskim ruchu wolnościowym — klasa robotnicza, jej marksistowska awangarda toczyła walkę o władzę dla ludu, o wolność od wyzysku i niepodległość narodową o socjalizm, w braterskim sojuszu z robotnikami państw zaborczych, przede wszystkim z robotnikami proletariatem Rosji, który na przełomie wieku XIX i XX wysunął się na czoło międzynarodowego ruchu robotniczego, dając mu w bolszewizmie przykład rewolucyjnej niezłomności, bojowego hartu i zdyscyplinowania, przykład politycznej dalekowzroczności.

Zwycięstwo rosyjskiej klasy robotniczej w Październiku rozpoczęło nowy okres w dziejach świata. Październik, który obalił imperializm rosyjski i przeniósł powiew rewolucji po całej Europie, stworzył dla Polaków warunki odzyskania niepodległości. Ale władza w powstałej wówczas Polsce znalazła się w rękach tych klas, które przez długie dziesięciolecia zwalczały idee wyzwolenia i stanowiły podporę uciskowi zaborców. Rodowodem tych sił była Targowica. W nowych, zmienionych warunkach kontynuowały one politykę zdrady interesów narodowych.

I w nowych, zmienionych warunkach kontynuował walkę wyzwolenia narodu polskiego proletariatu stojący na czele mas ludowych, natchnięcie do walki czerpiący z nauki wodzów Października — Lenina i Stalina. Ideały dawnych pokoleń bojowników wolności — ideały ludowładztwa, sprawiedliwości społecznej i prawdziwej, mocno ugruntowanej niepodległości narodowej — znalazły nowy wyraz w bohaterkiej walce o socjalizm, jaką prowadziła KPP w okresie międzywojennym.

Gdy zdradziecka polityka burżuazyjnych rządów doprowadziła we wrześniu 1939 r. do katastrofy narodowej — w ciemną noc okupacji sztandar walki podniósł PPR.

Spadkobiercy targowiczów i sprawy kleski wrześniowej — dzisiejsi renegaci emigracyjni — pozostali wówczas wierni polityce zdrady, wiążąc nadzieje na utrzymanie swego społecznego i politycznego stanu posiadania bądź z hitlerowskimi okupantami, bądź z anglosaskimi imperialistami. Klasa robotnicza, pod przewodnictwem swojej partii, w sojuszu z masami chłopskimi stanęła na czele walki wyzwolenczej.

Przymierze z Krajem Socjalizmu umożliwiło polskiej klasie robotniczej, umożliwiło narodowi polskiemu wyzwolenie

się z jarzma obcej i rodzimej burżuazji, utworzenie niepodległego państwa demokracji ludowej: „Historyczne zwycięstwo Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich nad faszystwem wyzwoliło ziemię polską, umożliwiło polskiemu ludowi pracującemu zdobycie władzy i stworzyło warunki narodowego odrodzenia Polski w nowych, sprawiedliwych granicach. Na wieczne czasy powróciły do Polski Ziemię Odzyskane” — stwierdza projekt Konstytucji.

Dziełem polskiej klasy robotniczej, stojącej na czele narodu w jego walce z hitlerowską okupacją, był Manifest Lipcowy z roku 1944, który położył podwaliny pod budowę nowej Polski. Z jego zasad programowych, realizowanych i rozwijanych przez władzę ludową zrodziły się wielkie rewolucyjne przeobrażenia społeczne w naszym kraju „obalona została władza kapitalistów i obszarników, utrwaliło się państwo demokracji ludowej”.

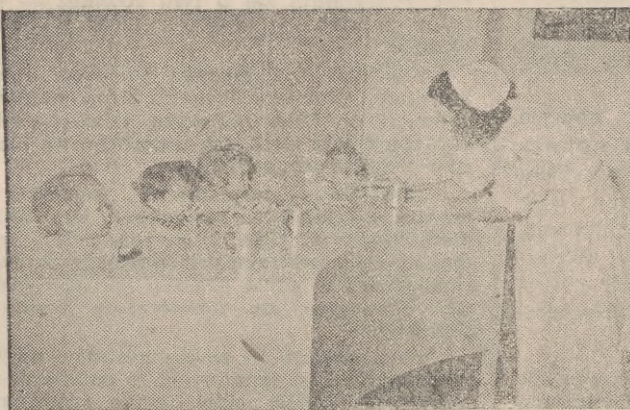
Zrealizowaliśmy w tym państwie ideały, o które przez lat z górą sto pięćdziesiąt walczyli, za które oddawali życie wielcy nasi poprzednicy. Realizujemy wielki program wyzwolenia człowieka sformułowany w ciągu stu lat rozwoju w rewolucyjnej nauce Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Dzieje się tak dlatego, że na czele narodu polskiego, w procesie wielkiej rewolucyjnej przemiany staje się narodem socjalistycznym, stoi sprzymierzona z pracującym chłopstwem klasa robotnicza, pod wodzą swej marksistowsko-leninowskiej awangardy — PZPR. Dzieje się tak dlatego, że w sojuszu robotniczo-chłopskim rola kierownicza należy do klasy robotniczej „jako produkującej klasy społeczeństwa, opierającej się na rewolucyjnym dorobku polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, na historycznych doświadczeniach zwycięskiego budownictwa socjalistycznego w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich...”

W sojuszu z Krajem Rad lud polski buduje socjalizm. I wieńcząc dotychczasowe osiągnięcia nową Konstytucją — czerpie ze skarbnicy idei Konstytucji Stalinowskiej, ustawy zasadniczej pierwszego w dziejach państwa robotników i chłopów.

Historyczne źródła naszej Konstytucji tkwią głęboko w dziejach narodu polskiego; z nich, z jego wolnościowych zmagają, zasady jej wyrastają — bo klasa robotnicza, która prowadziła naród do zwycięstwa w walce z obcymi i rodzinnymi ciemiężcami, realizowała i realizuje dziś to, do czego naród w tej walce dążył.

Wolnościowa tradycja narodu, wolnościowa ideologia tych, którzy w różnych okresach jego historii przewodzili mu w jego rewolucyjnej walce o wolność, postęp i sprawiedliwość społeczną, o niepodległość znalazła urzeczywistnienie dzięki temu, że podjęła ją klasa robotnicza i że jej ideologia, marksizm leninizm, staje się o to najwyższym wyrazem społeczno-politycznej świadomości narodu, jego nowym światopoglądem, ideologiczną nadbudową jego nowego ustroju. Z wolnościowej tradycji pokoleń, z bohaterkich walk ludu polskiego, prowadzonych pod przewodnictwem klasy robotniczej, wyrasta Wielka Karta zwycięskich osiągnięć narodu polskiego.

## Dzieci dwóch światów



Dzieci pracowników zatrudnionych w fabrykach, hutach i kopalniach znajdują należytą opiekę w nowoczesnych żłobkach i przedszkolach przyzakładowych.

Na zdjęciu: Dzieci pracowników Dolnośląskich Zakładów Przemysłu Drzewnego z apetytem jedzą drugie śniadanie w żłobku przyzakładowym.



Dzieci francuskie wychowuje ulica.



## ODPRYSKI

„BLOGOSŁAWIONA  
WOJNA“

Dowódca VIII armii amerykańskiej na Korei, gen. van Fleet oświadczył korespondentowi agencji „United Press”, że:

„Wojna na Korei jest błogosławieństwem. Koreańskie wypadki były potrzebne, aby naszej obronie została nadana należąca forma. W chwili obecnej nasze fabryki produkują coraz więcej broni“.

„Oj, jak to niedobrze, kiedy jeden do sasa, a drugi do lasa. Bo pan Jessup w ONZ wywołał, że rząd amerykański z najwyższą niechęcią przystąpił do działań wojennych na Korei. A tu pan Fleet zapewnia, że to taki złoty byznes.“

## Z KRWI I KOŚCI

B. prezydent USA, Wilson był jedną z postaci politycznych, wokół której polska burżuazja przed wojną stworzyła aureolę „dobroczyńcy Polski“. Dziś tradycje przedwojenne kontynuują dobrane grono zdrańców na usługach amerykańskiego wywiadu. W jednej ze swych ostatnich audycji „Głos Ameryki“, wyśpiewując hymny pochwalne na cześć Wilsona, stwierdził m. in. że „słowa prezydenta Wilsona mówiły... o Polsce z krwi i kości“. Tak z krwi i kości polskich patriotów przelewających w latach 1919 — 1920 krew w walce o Śląsk, który Wilson hojną rączką darował niemieckim imperialistom.

## POJĘTNI UCZNIOWIE

Myślicie może, że to wyścig zbrojeń rujnuje Francję, że rozdęte budżety wojenne są przyczyną jej trudności? Ale skądże! Właściwe wyjaśnienie zagadnienia podaje amerykańsko - francuski dziennik „Paris - Presse“, który dochodzi do rewelacyjnych odkryć, że wszystkiemu winni są... starzy ludzie, bo nie chcą umierać. Zmniejszenie śmiertelności we Francji jest według tego pisma zjawiskiem wybitnie szkodliwym, gdyż „obarcza społeczeństwo nadmiernymi ciężarami“.

Należy stwierdzić, że pisarze z „Paris - Presse“ to pojętni uczniowie. W lot pojęli teorię „socjologa“ amerykańskiego Williama Vogta, zalecającego dla dobra rasy wyzrobienie ludzkości za pomocą wojen i pomorów. I rzeczywiście przełożyli ją na język francuski i na użytek wewnętrzny.

We dwoje z Łagutinem przemieśli kapitana na prycze. Ranny jęczał.

Wtem telefonista, który siedział przy aparacie zerwał się z krzykiem:

— Przeciwnik ruszył do natarcia, na pluton Gawriłowa!

Łagutin rzucił się do wyjścia. W prawo od tyłu samych rowów, które wczoraj kilkakrotnie przechodziły z rąk do rąk, biegli teraz tyralierzy hitlerowcy, a między nimi kołysta szarpnął Łagutina za rękę.

— Gawriłow prosi kapitana. Co mu odpowiedzieć?

Łagutin odwrócił się do kapitana. Ten nagle poderwał się i rozkazująco, władczo krzyknął:

— O co chodzi! O co chodzi! Instruktor sanitarny chwycił go za rękę i ułożył.

— O co chodzi — nie otwierając oczu, cicho już, łagodnie i ze znużeniem w głosie zapytał kapitan i jęknął.

Łagutin zameldował mu o natarciu. Po chwili milczenia kapitan powiedział:

— Słuchaj, Łagutin i wykonuj. Ja nie jestem ranny, jestem na punkcie obserwacyjnym. Rozumiesz? Fizylierów...

W dyspozycji lejtanta Gawriłowa znajdowały się dwa

## Przegląd wydarzeń

„Apetyt wzrasta w trakcie jedzenia“ — powiada przysłowie. Znajduje ono doskonale potwierdzenie w ostatnich wystąpieniach zachodnio - niemieckich odwetowców. W Paryżu na konferencji sześciu w sprawie utworzenia tzw. armii europejskiej, wystąpił Adenauer, prof. Hallstein oświadczył wręcz, że nie może być mowy o udziale Wehrmachtu w „armii europejskiej“ dopóki Niemcy zachodnie nie zostaną oficjalnie, z honorami przyjęte w poczet członków paktu atlantyckiego. W tym samym czasie Adenauer, nie przebiegając w słowach, wystąpił z rewizjonistycznym przemówieniem, tym razem , dotyczącym Zagłębia Saary. Klasyczny chwyt szantażystów.

## Apetyt dopisuje szantażystom

O gorczy, jaką Adenauerowski szantaż napawa burżuazję francuską, świadczy dobitnie głos tygodnika francuskiego „Tribune des Nations“, który pisze: „Wkrótce publicznie, bez najmniejszych obłonek, dyskutować się będzie na temat dominującej roli Niemiec zachodnich w systemie atlantyckim; będzie się mówić otwarcie, że najbardziej europejskim sposobem gwarantowania bezpieczeństwa Alzacji i Lotaryngii będzie wcielenie tych dwóch prowincji do Wielkich Niemiec. Wmawiać się będzie Francuzom, że najrozsądniej będzie powierzyć dowództwo nad ich armią niemieckim generalom, najlepszym w Europie. Dnia tego tzw. obrona Europy, przedstawiona będzie opinii publicznej w jej postaci z 1942 roku“ (tzn. hitlerowskiej — przyp. red.). Innymi słowy, będzie to uwieńczenie procesu, o którym przed paroma dniami mówił w Paryżu ambasador USA we Francji, Bruce: „Uprawianie przez państwa europejskie polityki, opartej wyłącznie na podstawach suwerenności narodowej, nie jest już więcej możliwe“.

## Od „większości“ do mniejszości

Nie tylko na tym polu nacisk opinii publicznej krzyżuje plany amerykańskim podżegaczom wojennym, krepując poważnie swobodę ich wojowniczych ruchów. Na forum ONZ, w ostatnim tygodniu, niczym lawina, potoczyły się jedna za drugą, mniejsze lub większe kalibru, porażki amerykańskie. Repe satelickich delegatów coraz niechętniej podnoszą się do góry, gdy chodzi o przeformowanie tego czy innego wniosku amerykańskiego. I czasem amerykańska „większość“ okazuje się po prostu amerykańską mniejszością.

Tak np., w sprawie przyjęcia nowych członków do ONZ, starły się dwa wnioski. Radziecki, żądający, by przy przyjęciu państw — kandydatów do ONZ, nie była stosowana żadna dyskryminacja polityczna, by przyjęte zostały wszystkie kraje, ubiegające się o to, bez względu na to, czy ich ustrój, ich polityka podoba się temu czy owemu rządowi.

Wnioskowi temu amerykańscy imperialiści przeciwwstawili propozycję, faworyzującą przyjęcie do ONZ uległych sobie państw. Bezcelność ich stanowiska jaskrawo ilustruje wystąpienie przedstawiciela USA w Radzie Bezpieczeństwa, który oświadczył bez ogródek, że USA poparłyby przyjęcie do

ONZ Rumunii, Węgier i Bułgarii tylko w tym wypadku, „gdyby te kraje zmieniły swą politykę“. Nie pomogły zakulisowe szantażyki i pogrożki, Komisja Polityczna uchwaliła wniosek radziecki.

Dalszą porażkę poniósł Waszyngton z okazji głosowania nad prowokacyjną skargą kuomintangowską, której celem, jak oświadczył delegat polski, „jest ułatwienie Stanom Zjednoczonym i ich pomocnikom kuomintangowskim przygotowań do agencji w Azji południowo - wschodniej“. W toku dyskusji „oskarżający“ kuomintangowcy i ich protektorzy musieli przyjąć rolę oskarżonych. „Jacy to Chińczycy wnieśli omawianą skargę do ONZ — zapytał delegat Syrii. — Czy mają oni cokolwiek wspólnego z... „500-milionowym narodem chińskim?“. „Wnioskodawcy — oświadczył delegat Indii — nie mają żadnego realnego poparcia w narodzie chińskim. Jedynie uprawnionym do wysuwania jakiegokolwiek propozycji na forum międzynarodowym jest legalny rząd Chińskiej Republiki Ludowej“. W głosowaniu jedynie 24 delegatów poparło prowokację amerykańsko - kuomintangowską. Reszta głosowała przeciw, lub wstrzymała się od głosowania.

## Wicher wolności

W czasie jednej z dyskusji delegat Libanu, Takkieddine, oświadczył:

„Wicher dmie nad Azją i brzegami Morza Śródziemnego, wicher, który wywołał już wiele krajów“.

Wicher wieje nad Tuniszem, którego lud pokazuje, jak bardzo mylą się imperialiści, sądząc, iż są w stanie w sposób ostateczny ujarzmić jakikolwiek naród. Mimo krwawych represji, francuskim kolonialistom nie udało się złamać ducha walki ludu tunińskiego. Spotkał ich za tu surowy monit ze strony reakcyjnego dziennika amerykańskiego „Washington Post“, który, porównując wypadki w Tunisie z wypadkami w Vietnamie, pisze:

„Przyjaciółom Francji (tzn. Trumanowi i jemu podobnym — przyp. red.), nie może pomieścić się w głowie, że ludzie zdolni do opracowania planu Schumana i planu Plewina... nie potrafili narzucić swego kierownictwa politycznego w Afryce Północnej“. Co innego dawać szyld pod wojenne plany, opracowywane w rzeczywistości w Waszyngtonie, a co innego ujarzmić walczący o wolność naród. Przekonują się o tym również — i to jakże boleśnie — angielscy imperialiści w Egipcie.

Sekretarz towarzystwa kwaków amerykańskich, Clarence Piskett, który niedawno powrócił do USA z Paryża, gdzie bawił w związku z seją ONZ, tak oto obrazowo przedstawił dzisiejszą sytuację:

„Rewolucja gospodarczo - społeczna w krajach gospodarczo zacofanych jest faktem nieuniknionym. USA i ich sojusznicy, zmieniając do powstrzymania postępów komunizmu, siedzą w wielu krajach jak na dynamicie, obawiając się powtórzenia wydarzeń chińskich“.

Ten dynamit, to walka narodów dotychczas okrutnie ujarzmiionych, to potwierdzenie głębokiej słuszności słów Lenina, który przed przeszło 30 laty mówił, że w procesie historycznym zaczynają brać czynny udział setki milionów ludzi, dawniej czynnych i uścisłanych, a stanowiących olbrzymią większość ludności ziemi.

## SPORT

Młodzi marynarze „N-tej“ jednostki  
z zamiłowaniem uprawiają sport

Kiedy po raz pierwszy znaleźliśmy się w sali gimnastycznej, ogarnęło nas dziwne uczucie. Tu i tam widzieliśmy różne przyrządy, których wielu z nas nie znało ani nie wiedziało do czego służą.

Nie wiedzieliśmy co robić. Stał się bezradni. Przyszli nam jednak z pomocą mat Choćwik, który objaśnił nam znaczenie poszczególnych przyrządów i zadania, jakie przypadły nam do wykonania na dzisiejszej lekcji.

Przystąpiliśmy do ćwiczeń praktycznych z zadania nr 1 tj. skoku przez „koziol“. Trzeba przyznać, że pierwsze kroki stawialiśmy nieumiejętnie, jednak po kilkakrotnym przedćwiczeniu tego zadania okazało się, że nie jest to takie trudne, jak nam się początkowo wydawało. To samo było ze skokiem przez „konie“. Mar. Alfons Kaczmarczyk np. bez wielkich trudności wykonał to zadanie, chociaż nigdy przed-

tym nie widział podobnego przyrządu.

Dzisiaj w kilka tygodni po pierwszych zajęciach w hali gimnastycznej, już cały nasz pododdział świetnie skacze przez „konie“. Wyniki te zawdzięczamy pomocy naszego dowódcy i mar. Kaczmarczyka, oraz sumienności i pilności marynarzy w czasie przeprowadzania treningów.

Wychowanie fizyczne to nie tylko gimnastyka przyrządowa, ale gimnastyka w ogóle. Daje ona wiele korzyści: zapewnia wszechstronny rozwój fizyczny człowieka, wyrabia kondycję i wytrzymałość. Dlatego marynarze naszego pododdziału pilnie uprawiają gimnastykę pod okiem wyszkolonego instruktora.

Naszym największym pragnieniem jest uzyskanie odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony“.

mar. Edward Wiśniewski

## Hokeiści „Floty“

## na obozie treningowym w Katowicach

Od dnia 13. I. 52 r. drużyna hokejowa „Floty“ bawi na obozie hokejowym na Torkacie w Katowicach, który ma wyłonić drużynę reprezentacyjną na Mistrzostwa Zimowe Wojska Polskiego, jakie odbędą się w Zakopanem w dniach 10. II. 52 r. — 15. II. 52 r. Po kilku dniach usilnych treningów została wyłoniona drużyna hokejowa w składzie: Tutek, Kotoński, Kubala, Renczen, Orzek, Mądry, Kahl, Niewiadomski, Awias i Smolczyk.

Początkowo treningi nasze napotykały na trudności, gdyż trzeba było szlifować jazdę i wyrabiać kondycję. Przez dwa dni braliśmy czynny udział przy oczyszczaniu nawierzchni lodu, gdyż warstwa była za gruba i maszynny nie zamrażał górnej warstwy lodu. W ten sposób zyskaliśmy sympatie miłośników krążka, kadrowiczów i zarządu Torkatu.

Dzięki opiece i staraniom oficera Skorupskiego oboz hokejowy został przedłużony i mogliśmy przystąpić do drugiej fazy treningu — opracowując technikę gry.

Obecnie organizujemy spotkania z drużynami miejscowymi i tak ze „Spójnią“ wygraliśmy 5:3 a AZS-owi ulegliśmy 12:9. Oprócz usilnej pracy nad wyrobieniem kondycji zawodnicy biorą żywy udział w życiu polityczno - społecznym korzystając z szeregu organizowanych przez kierownictwo obozu rozrywek i imprez kulturalno - oświatowych.

Najbardziej atrakcyjną była wycieczka do kopalni węgla „Wujek“, gdzie nasi marynarze zapoznali się z bohaterską pracą górników oraz z poszczególnymi etapami pracy przy wydobywaniu węgla. Zwiedzenie kopalni ułatwił nam wiceminister Górnictwa tow. Szczepański.

ofic. Jan Kotoński

## „Flota“ walczy z „Budowlanymi“ Gdańsk

Dzisiaj w Malborku o godz. 18.00 w rozgrywkach o mistrzostwo klasy wojewódzkiej

spotkają się bokserzy „Floty“ z drużyną „Budowlanych“ Gdańsk.

## BORYS ZUBAWIN

## PORANEK

## OPOWIADANIE

ła i haubice i prawie natychmiast, dokładnie w tym miejscu, do którego podbiegali hitlerowcy, uniosły się słupy ziemi. Gawriłow zupełnie poweselał.

— Ech — powiedział. — Zuch z naszego kapitana. Na czas wezwał artylerię!

Podniósł rakiety i strzelił w powietrze. Był to umówiony sygnał. Do biegnących faszystów otworzyły równocześnie ogień wszystkie karabiny maszynowe. Na łącę pod ogniem artylerii i karabinów maszynowych wszystko się zmieszało i tylko czołgi pełży



A kapitan nieprzytomny rzucał się...

dalej naprzód, jakby ich niczym nie można było porazić.

Ale oto nad samą ziemią, prawie zaczepiając o trawę, poleciały pociski — uderzyła bateria Nikitina. Jeden z czołgów, ten który był na przedzie, zakreślił się na miejscu rozwijając gasienice, i stanął. Jego wieżyczka została natychmiast zaklinowana. Drugi czołg został trafiony z rusznicy przeciwpancernej i zapalił się; pozostałe zawróciły i zaczęły się szybko wycofywać.

W tym czasie zaszło słońce, a Gawriłow wyjrawszy z rowu zobaczył, jak obok niego pędziło piętnaście trzydziestek-czwórek, oblepionych desantowcami. Ogień artylerii wzmógł się. Teraz pociski wybuchy daleko na tyłach wroga i wszędzie, gdzie spojrzal Gawriłow podnosiły się i biegi do natarcia tyralierzy strzelców.

Natarcie wznowiło się na całym froncie z nową, jeszcze większą niż wczoraj siłą.

W schronie dowódcy kompanii siedział nachylony nad mapą Łagutin i kiedy telefonista oznajmił, że lejtant Gawriłow chce osobiście zameldować kapitanowi, że atak

wroga został odparty i że nasi na całym froncie przeszli do nowego natarcia, powiedział ze znużeniem:

— Zawiadam go, że kapitan jest ranny i nie może podejść do telefonu. Niech lejtant przejmie komendę nad kompanią. Wykonałem to, co kapitan mówił — a więcej nie mogę. Wezwij lejtanta Gawriłowa.

A kapitan nieprzytomny rzucał się i cicho pytał:

— O co chodzi, o co chodzi?

Później nie odzyskał już przytomności, ale instruktor sanitarny powiedział, że rana nie jest niebezpieczna i że kapitan na pewno będzie żył.

\*) RPP — Rusznica przeciwpancerna.

\*\*) SO — Stanowisko obserwacyjne.

KONIEC.

Gazeta do użytku we wnętrzu w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.